

Ta piesza wyprawa narciarska przez dzikie góry i lodowce była dla Jaśka (tak nazywali Go znajomi i przyjaciele) wielkim, niezapomnianym przeżyciem. Wspominał ją zawsze jako jedno z najwspanialszych wydarzeń w swoim bogatym, choć krótkim życiu. Dane Mu było poznać w całej pełni piękno i grozę podbiegunowej przyrody, która zafascynowała Go i zauroczyła. Jego spokój i opanowanie, pogoda ducha, wieczny optymizm, konsekwencja w dążeniu do celu i bezkonfliktowy charakter sprawiały, że cały nasz niewielki zespół, zdany wyłącznie na własne siły, znakomicie znosił trudy forsownego marszu z Verlegenhuken do Sorneset.

„Niesamowity facet” — tak krótko można streścić opinie o Nim padające z ust Norwegów w Longyearbyen i Svea, Rosjan w Pyramiden i naszych polarników zimujących w Hornsundzie. I nie zawierały one ani krzty przesady...

Bo oprócz pracy naukowej i podróży była jeszcze w życiu Jaśka ukochana Rodzina — żona i dwójka dzieci, była działalność w „Solidarności”, podziemie w okresie stanu wojennego, a także twórczość poetycka (pod pseudonimem Jakub Broniec). Było żeglarstwo i surfing, próby jazzowe na kornecie i wiele innych fascynacji.

Żył intensywnie, zginął w swych ukochanych górach, pozostał na zawsze w pamięci tych, którzy choć raz Go spotkali.

Jerzy Pereyma

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Geograficzny

50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 1

WSPOMNIENIE O STANISŁAWIE BARANOWSKIM 1935—1978

Dnia 13 listopada 1998 roku w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się sesja naukowa poświęcona pamięci doc. dr hab. Stanisława Baranowskiego, wybitnego glaciologa i klimatologa.

Niedługo po ukończeniu studiów geograficznych w zakresie meteorologii i klimatologii na Uniwersytecie Wrocławskim, Stanisław Baranowski został uczestnikiem pierwszej powojennej polskiej wyprawy naukowej na Spitsbergen w 1957 roku. Pracował w grupie glaciologicznej badającej lodowce Spitsbergenu, kierowanej przez Aleksandra Kosibę, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego,

przedwojennego organizatora i uczestnika wypraw polarnych. Podczas całorocznej ekspedycji Międzynarodowego Roku Geofizycznego, kierowanej przez prof. dr hab. Stanisława Siedleckiego, prowadził badania na lodowcu Werenskiölda i zebrał materiały do pracy doktorskiej o termice tundry arktycznej. Przez kolejne trzy sezony letnie kontynuował badania glaciologiczne w ramach polskich wypraw naukowych na Spitsbergen. W następnych latach dr Stanisław Baranowski pracował w zespole Alfreda Jahna, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, doświadczonego i uznanego badacza polarnego. Poglębiał swoją wiedzę glaciologiczną w Scott Polar Institute w Cambridge, podczas polarnej wyprawy brytyjskiej i na lodowcach skandynawskich. W 1970 roku był jednym z inicjatorów nowej sześcioletniej serii polskich wypraw naukowych na Spitsbergen, zwanych wrocławskimi, ponieważ były organizowane przez Instytut Geograficzny Uniwersytetu Wrocławskiego, przy współudziale Instytutu Geofizyki PAN z Warszawy. W czterech z nich Staszek był kierownikiem. Uczestnicy ekspedycji, pracując w trudnym polarnym środowisku, doceniali zdyscyplinowanego, wymagającego głównie od siebie, niezwykle koleżeńskiego, doświadczonego, pełnego zapału i humoru szefa wypraw. Kolejne ekipy wyremontowały bazę — wybudowaną w 1957 roku Stację Polarną PAN, a kilkanaście kilometrów od niej, na przedpolu lodowca Werenskiölda postawiły niewielką stację glaciologiczną. Budowniczymi byli wszyscy, głównym — Staszek. Stolarzami, dekarzami, transportowcami byli niejednokrotnie uznani uczeni. Sympatyczny, niewielki wrocławski domek, wkrótce stał się miejscem chętnie odwiedzanym przez badaczy i polarnych eksploratorów. Tu znajdowali miejsce do intensywnej pracy, lecz też znakomitego odpoczynku. Nastrój stacji pochodził od jej twórcy, nieustraszonego i pełnego życzliwości Staszka. W otoczeniu lodowce, postrzępione szczyty i granie górskie, morze, tundra pełna roślin i zwierząt, rzeka z wodospadem. Nikt, poza Nim, nie mógł wybrać lepszego miejsca, w pozornie martwym, arktycznym pustkowiu. W oparciu o materiały ze Spitsbergenu oraz z pracy naukowej i dydaktycznej w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Anglii, Skandynawii, na Islandii i w Pamirze, przygotował rozprawę habilitacyjną poświęconą klasyfikacji i dynamice lodowców *The subpolar glaciers of Spitsbergen seen against the climate of this regions*.

Działalność polarna nie była wyłączną domeną naukowej pracy doc. dr hab. Stanisława Baranowskiego. W 1971 roku został kierownikiem Zakładu Meteorologii i Klimatologii, jednocześnie zastępcą dyrektora Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Inicjował i prowadził badania naukowe nad klimatem Wrocławia i Sudetów, szczególnie w obserwatorium uniwersyteckim na Szrenicy, w stacjach terenowych w Zieleńcu i w Masywie Śnieżnika, w Tatrach. Był opiekunem studenckich obozów naukowych o znakomitej,

pełnej naukowej dyskusji, lecz też koleżeńskej atmosferze. Ta działalność Staszka owocowała w postaci prac magisterskich, a później również doktorskich, których był inicjatorem i promotorem. Niektórzy z młodych pracowników nauki oraz studenci ostatnich lat, z Jego inicjatywy wyjeżdżali również na wyprawy polarne.

W listopadzie 1977 roku Stanisław Baranowski wyruszał z Gdyni na wyprawę antarktyczną do polskiej Stacji im. H. Arctowskiego. Miał to być rekonesans glaciologiczny na tamtejsze lodowce. Na pokładzie szykującego się do rejsu statku snuliśmy plany szerokich badań lodowców antarktycznych oraz kontynuacji prac na Spitsbergenie. W pierwszych dniach stycznia 1978 roku dotarła z Antarktyki wstrząsająca wiadomość: doc. Baranowski uległ poważnemu zatruciu gazem z nieszczelnej instalacji, w nieużytkowanej od lat stacji amerykańskiej. Przewieziony w dramatycznych okolicznościach do bazy, następnie do szpitali w Argentynie, a w końcu do Polski, zmarł w ostatnich dniach sierpnia tegoż roku. Pozostawił w żalu Rodzinę i przyjaciół.

Wiadomość o śmierci Staszka, nauczyciela i przyjaciela, zastała mnie na Spitsbergenie. Dobiegało końca krótkie polarne lato, poświęcone badaniom glaciologicznym i generalnemu remontowi Stacji PAN, rozpoczynającej ponowną stałą działalność w Arktyce. Pod wpływem tragicznych wydarzeń, ale też wspaniałych wspomnień, ułożyliśmy w pobliżu wrocławskiej stacji kopczyk z białych kwarcytów Jemu poświęcony, z zatkniętym na wierzchołku czekanem. Kopczyk wciąż narasta ze skał dokładanych przez kolejne ekipy. Świece u jego podnóża często płoną, szczególnie w dniu imienin Stanisława w listopadzie. Zapłonęły również na wrocławskim cmentarzu, po sesji poświęconej Jego pamięci, zorganizowanej w Instytucie Geograficznym, w przypadającą w 1998 roku dwudziestą rocznicę śmierci. Sesja ta zgromadziła liczne grono przyjaciół, współpracowników i Rodzinę Stanisława Baranowskiego. Uroczystego otwarcia sesji dokonał dyrektor Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr hab. Jan Łoboda. Wspomnienia o Staszku i referaty o Jego działalności naukowej przedstawili: prof. dr hab. Alfred Jahn, prof. dr hab. Gabriel Wójcik, prof. dr hab. Marian Pulina, dr Jerzy Pereyma. Wystąpili również: dr S. Maciej Zalewski, prof. dr hab. Kazimierz Pękała i prof. dr hab. Jacek Jania. Wyrazy pamięci nadesłali liczni przyjaciele i współtowarzysze z wypraw polarnych.

Na stałe, oprócz dorobku naukowego, pozostały nazwy z Nim związane: Stacja Naukowa im. Stanisława Baranowskiego Uniwersytetu Wrocławskiego na Spitsbergenie, półwysep Baranowskiego na Spitsbergenie, lodowiec Baranowskiego w dalekiej Antarktyce. Pozostała też trwała pamięć o wspaniałym człowieku, szczególnie wśród społeczności Klubu Polarnego, którego był członkiem — założycielem i pierwszym sekretarzem.